Łódź
CENA NUMERU 20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Poniedziałek 18-go lipca № 186

Jednomyślność w Genewie

Pod znakiem zapytania

Genewa, 17. 7.

Narady nad tekstem końcowej rezolucji konferencji rozbrojeniowej przed zakończeniem jej pierwszej sesji trwają, lecz w obecnej chwi li trudno jest stwierdzić postępy, jakie poczyniono w tych rokowaniach.

Dłuższe rozmowy w tej sprawie odbywa ją się w szczególności między delegacjami bry tyjską i amerykańską. Ameryka bowiem nie zgadza się na projekt rezolucji opracowanej przez Benesza, a aprobowanej przez dużą licz bę delegacyj.

Projekt ten bardzo obszerny, liczy bowiem koło 6 stron maszynowego pisma, przed stawia punkty, co do których konferencja doszła już do porozumienia. Program prac na przyszłość nie zawiera jednak postulatów Ame ryki w szczególności co do efektywów.

Decydujące rokowania rozpoczną się w poniedziałek po przyjeździe do Genewy Herriota i Paul Boncoura. W chwili obecnej jest jeszcze niepewnem czy uda się osiągnąć jednomyślność dla rezolucji końcowej.

Genewa, 17. 7.

Odroczenie obrad konferencji rozbrojeniowej ogłoszone będzie jednocześnie z oświadczeniem, że szereg komisyj, a w tej licz bie komisja kontroli przemysłu wojennego zbiorą się na jesieni.

Formuła ta, zdaniem niektórych jest zamaskowanem odroczeniem obrad konferencji rozbrojeniowej na czas nieograniczony.

Krwawe walki w Niemczech

BERLIN, 17. 7.

Z Frankfurtu nad Menem donoszą o nowych ofiarach zaburzeń. W czasie demonstracji bezrobotnych w Hanau doszło do krwawej bójki z policjantami, którzy odpowiedzieli salwą, przyczem dwie kobiety zostały zabite a szereg osób ciężko ranionych.

Do ciężkich starć doszło również na pograniczu holenderskiem pod Emden. Komuniści wznieśli tam barykady, z poza których ostrzeliwali pochód narodowo socjalistyczny. Interwenjująca policja użyła broni palnej. Liczby rannych nie dało się ustalić.

Do strzelaniny doszło również w Wismar, gdzie kilku komunistów i hitlerowców zostało ranionych.

W Zgorzelicach w czasie zaburzeń dwuch policjantów odniosło ciężkie rany. Dokonano licznych aresztowań, przyczem u wielu osób skonfiskowano broń palną.

W Berlinie zajścia powtórzyły się, przyczem wielu rannych w bójkach odwieziono do szpitali. Policja dokonała licznych aresztowań.

BERLIN, 17. 7.

W Halle oddział złożony ze stu bojowców hitlerowskich usiłował wtargnąć wczoraj wieczorem do lokalu związków zawodowych. W przedsionku wywiązała się zaciekła bójka na noże.

Wezwany na pomoc „żelazny front" odparł napastników, którzy pozostawili na miejscu kilku ciężko rannych.

Później w Littenbergu demonstranci obrzucili wczoraj policję kamieniami. Policja odpowiedziała salwą karabinów. Są liczni ranni. Jedna z kobiet przechodząca w pobliżu zmarła nagle ze strachu na anewryzm serca.

W kotle Południowo-amerykańskim wre

Starcia na granicy boliwijsko-paragwajskiej

Rio de Janeiro, 17. 7.

Urzędowo komunikują, że 40.000 żołnierzy rządowych zaatakowało na szerokim fron cie powstańców z San Paulo zmuszając ich do ucieczki. W wielu miejscowościach doszło do zaciętych potyczek. Wojska rządowe wspomogane są przez akcję samolotów bombowych. Miasto Banąnal zostało odbite z rąk powstańców.

Londyn, 17. 7.

Pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Argentyną i Urugwajem izba urugwajska uchwaliła jednomyślnie zarządzenie b. rządu, przyjęte już przez senat, w spra wie wzniesienia w Montevideo pomnika na cześć republiki argentyńskiej.

Buenos Aires, 17. 7

Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, na granicy terytorjum Chaco doszło do starcia pomiędzy oddziałami boliwijskiemi i paragwaiskiemi.

Hitlerowcy grożą ministrowi von Gaylowi

„Sami zróbmy porządek"

Berlin, 17. 7.

W odpowiedzi na protest nadesłany przez partje koalicyjne wejmarskie bezpośrednio na ręce Prezydenta Rzeszy przeciwko nie praktykowanym dotychczas metodom walki politycznej przez hitlerowców, narodowi socjaliści rozpoczęli niezwykle ostrą kampanję nietylko przeciwko republikanom, ale również przeciwko gabinetowi Rzeszy, a zwłaszcza mi nistrowi spraw wewnętrznych von Gaylowi.

Prasa demokratyczna cytuje cały szereg gróźb pod adresem Gayla, wypowiedzianych przez mówców narodowo socjalistycznych na wiecach przedwyborczych.

Goering, Goebbels, Strasser, Franck i in. przywódcy hitlerowców zgodnie stawiają zarzu ty ministrowi Gaylowi zbytniej pobłażliwości dla elementów lewicowych i radykalnych. Grożą przytem, że o ile nie doczekają się w najbliższym czasie ukrócenia działalności tych elementów sami, jak mówią, zrobią porządek. Przy tej sposobności narodowi-socjaliści zdradzają się, że tylko do gen. Schleichera mają pełne zaufanie.

— Jedynym człowiekiem w gabinecie — wywodził poseł Kube w Królewcu — którego narodowi-socjaliści uznają bez zastrzeżeń — jest minister Reichswehry Schleicher, za którym stoi 100 tysięcy żołnierzy Reichswehry.

Koła demokratyczne widzą w groźbie hitlerowców zapowiedź nowych prowokacyj ze strony narodowych socjalistów i uważają, że sytuacja wewnętrzną dojrzała do bezpośredniej interwencji Prezydenta Rzeszy.

Koniec strajku w Charleroi

w Limburgji wybuchł nowy strajk

Bruksela, 17. 7.

Strajk węglowy w Belgii dobiega końca. Rada generalna stronnictwa socjalistycznego i komitet wykonawczy związków zawodowych uchwalili dziś po południu na wspólnem posiedzeniu zawezwać górników oraz robotników fabryk do podjęcia pracy w nadchodzący poniedziałek.

Bruksela, 17. 7.

Strajk generalny w zagłębiach Charleroi i Borinage zakończył się. Podjęcie prac nastąpi w poniedziałek.

Mimo to w Limburgji wybuchł nowy strajk. Strajkuje tam 10.000 górników, w tej liczbie wielu Polaków.

27 list wyborczych

do Reichstagu

BERLIN, 17. 7.

W głównym urzędzie wyborczym w Berlinie rejestrowane są listy wyborcze. Dotychczas zgłoszono 27 list rozmaitych partyj i grup, które ubiegać się będą o mandaty do Reichstagu. Świadczy to, iż rozbicie partyj podczas nadchodzących wyborów jest rekordowe. Wśród zgłoszonych list 5 zawiera w nazwie określenie „narodowo-socjalistyczne". Niektóre listy mają interesujące nazwy: „Poważni ewangelicko-luterańscy chrześcijanie", „Unitarna unja Niemiec".

Powodzie błotne

Daleki zachód Stanów Zjednoczonych nawiedzany jest często przez nieznane u nas zjawisko powodzi błotnych.

Zjawisko to powstaje w wąwozach (kanjonach) Gór Skalistych, wywołując niejednokrotnie szkody ogromne.

Meteorolog amerykański, Ivan E. Houk, który w ciągu lat kilku zajmował się badaniem nawałnic i wywołanych przez to „pękanie chmur" powodzi w Stanach Zjednoczonych, pisze:

Kanjonowe powodzie błotne zwykle wywołują szum grzmiący, który można słyszeć z odległości kilku mil od miejsca spływania fali błota. Grzmoty te wywołane są przez wyrywanie z korzeniami, łamanie i toczenie drzew wielkich, odrywanie, miażdżenie i uderzanie jeden o drugi głazów potężnych, tworzenie się i pękanie tam rumowisk wzdłuż drogi powodzi takiej.

Czasami potoki błota docierają do wylotu kanjonu serjami fal w odstępach kilkuminutowych, przyczem fala pierwsza zawiera najgrubszą i największą warstwę rumowisk, następnie zaś są coraz to rzadsze, tak, że w końcu spływająca masa składa się tylko z błota.

Dosięgłszy równin, fale powodzi kanjonowej rozlewają się na nich wachlarzowato, osadzając unoszone materjały warstwami coraz cieńszemi.

Niejednokrotnie osad, pozostawiony przez taką powódź, sięga dwudziestu stóp grubości i okrywa przestrzeń długości dwudziestu mil (ang.) od wylotu kanjonu.

Jakkolwiek powodzie takie powtarzają się stosunkowo rzadko w jednym i tym samym kanjonie, to jednak, naogół biorąc, stanowią zjawisko częste.

Bodaj zy tydzień mija w ciągu miesięcy letnich, żeby dzienniki nie podały wiadomości o zalaniu przez powódź błotna tu drogi, tam ulicy miejskiej, owdzie porwaniu chaty górskiej, zniszczeniu całego folwarku lub o śmierci okropnej ludzi, zaskoczonych znienacka i nie mogących ujść przed taką powodzią.

Groźne rozruchy w Strykowie

Posterunek policji państwowej pod gradem kamieni Jedna osoba zabita a dwie ciężko ranne Skutki zbytniego czuwania nad rybami

(a) W dniu wczorajsyym w godzinach południowych Urząd Sledczy w Łodzi otrzymał meldunek o groźnych rozruchach w Strykowie, które przybrały krwawe rozmiary.

Przed dwoma tygodniami właściciel młyna Mrówczyński wraz synami swemi Janem i Wincentym zatrzymał na kradzieży ryb czterech osobników, których przy tej okazji dotkliwie obito, a jednemu z pośród nich połamał nogi.

Pobitych w okropnym stanie odprowadzono na posterunek policyjny w Strykowie, gdzie osadzzno ich w areszcie, a równocześnie policja wdrożyła dochódzenie przeciwko Mrówczyńskim za ciężkie uszkodzenie ciała.

O ciężkiem pobiciu dowiedziała się ludność m. Strykowa, która postanowiła dokonać samosądu nad Mrówczyńskimi i w tym celu zamierzała udać się zbiorowo do osady Swędów.

Zamiarom tym jednak przeciwstawiła się wówczas policja i po wyjaśnieniu sprawy zdołała opanować sytuację i uspokoić rozgorączkowane umysły.

Później Mrówczyńscy przyłapali na kradzieży ryb Franciszka Kozłowskiego, którego również pobili dotkliwie i następnie go powiązanego przewieźli na policję.

Ludność na to przzbyła przed posterunek, by dokonać samosądu nad Mrówczyńskimi.

Policja rozpędzała tłum, który później zaatakował kamieniami bryczkę, w której się znajdowali Mr. z kom. pol. Sadowskim.

Władysław Mr. oddał kilka strzałów w powietrze a następnie spadł z bryczki, uderzony kamieniem w głowę.

Posypały się dalsze strzały, które uśmierciły Wincentego Szklarza i raniły Józefa Kaczmarka. Na odgłos strzałów przybyła policja, która zdołała wydostać z rąk tłumu pobitych do nieprzytomności Mrówczyńskich.

Następnie powybijał tłum wszystkie szyby w komisarjacie i zniszczył niektóre urządzenia.

Na miejsce zamieszek wyjechał komisarz Wesołowski, a kilkadziesiąt osób będą postawieni w stan oskarżenia.

W Pabjanicach spokój

(a) Jak zdołaliśmy ustalić po ostatnich zamieszkach jakie miały miejsce na terenie Pabjanic nastąpiło całkowite uspokojenie, tak że w ciągu dnia przedwczorajszego jak i wczorajszego nigdzie nie interwenjowała policja.

Testament Baty

Praga, 17. 7.

Tomasz Bata zapisał swej żonie w testamencie 5 miljonów koron czeskich oraz dwa majątki ziemskie. Synowi Tomasz Bata zapisał 25 miljonów koron, które wypłacone zostaną dopiero po ukończeniu 22-go roku życia.

SKRZYNKA DO LISTOW

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W poczytnem piśmie WPana Redaktora z dnia 14 bm. ukazał się artykuł pod tytułem „Przedstawiciel General Motors na ławie oskarżonych", który niewłaściwie oświetlając sprawę, czyni mi wielką krzywdę moralną i podrywa dobrą opinję.

W imię prawdy, jak również w imię przedstawienia sprawy w rzeczywistem jej świetle najuprzejmiej proszę WPana Redaktora o zamieszczenie następującego sprostowania, a mianowicie:

Dnia 25 października 1929 roku p. Edmund Schwartzschultz wystąpił z mojej firmy i na mocy aktu rejentalnego, zeznanego w tymże dniu przed Rejentem Jastrzębskim, No. Repertorjum 4261, został samodzielnym likwidatorem dawnej spółki, t. zn. przejął do likwidacji wszelkie aktywa spółki, jak otwarte rachunki weksle, protesty w ogólnej sumie ponad Zł 300.000 —, która to suma miała być po zainkasowaniu dzieloną w równych częściach pomiędzy b. wspólników.

W par. 6-ym tegoż aktu powiedziane jest: „Do zrealizowania pow. sum aktem niniejszym uprawniony zostaje Edmund Schwartzschultz, który samodzielnie będzie miał prawo otrzymywać te sumy lub poszukiwać ich na drodze sądowej i zastępować całkowicie pod tym względem Dmowskiego." A więc od tej daty, t. j. od dnia 25 października 1920 roku, nic wspólnego ze ściąganiem należności od dłużników nie miałem, temsamem nie ściagałem żadnych należności od Hersza Bomsa i to w nadmiernej niezależnej wysokości, jak i od wszystkich innych wierzycieli. Sprawami tymi w myśl aktu rejentalnego zajmował się tylko i wzłącznie p. Edmund Schwartzschultz, lub Jego buchalter Stefan Wawr iak.

W końcu nadmieniam, iż dotychczas ze zrealizowanych i wywindykowanych należności p. Schwartzschultz ze mną nie rozliczył się, należnych mi sum nie wpłacił mi, tak, że znalazłszy się w ciężkiej sytuacji materjalnej, byłem zmuszony złożyć podanie do Sądu o ogłoszenie mi upadłości, wskutek czego dalsze windykowanie należności przeszło na p. Syndyka Masy Upadłości Adw. J. Grąlewskiego, z czego widać, że od wspomnianego wyżej dnia 25. X. 1929 r. do dnia dzisiejszego nic wspólnego z egzekwowaniem należności nie miałem i nie mam i za niewłaściwe ich windykowanie, co zarzuca Hersz Boms, odpowiedzialności żadnej ponosić nie mogę.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i pozostaję

z poważaniem
Zygmunt Dmowski, Łódz, Orla 3.

Łódź, dnia 16 lipca 1932 r.

KRONIKA



KALENDARZYK

Szym. z Lig.

Z głodu

(a) Na Bałuckim Rynku zasłabł z głodu i wycieńczenia 31-letni bezrobotny i bezdomny Karol Gutman.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Zamach samobójczy.

(a) W bramie domu przy ulicy Limanowskiego 10 w dniu wczorajszym znaleziono leżącą w stanie nieprzytomnym młodą jakąś niewiastę z widocznemi znakami otrucia.

Niezwłocznie powiadomiono policję, która ustaliła, że zatrutą jest 30-letnia Józefa Pastusiak bez stałego miejsca zamieszkania i bezrobotna.

Pastusiak z powodu rozgoryczenia z racji przeżywanej nędzy postanowiła skrócić swe życie i zatruła się większą dozą jodyny.

Lekarz pogotowia przybyły na miejsce udzielił desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiózł w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Zatrucie alkoholem

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Piotra 4 w czasie libacji uległ zatruciu alkoholem, spożytym w nadmiernej ilości 27-letni Władysław Koliński.

Koliński zabawiając się w towarzystwie przyjaciół, w chwili przystępu dobrego humoru zrobił zakład że wypija litr wódki, co też uskutecznił, wygrywając 50 zł

Zakład jednak zakończył się wręcz niepomyślnie.

Spożyty litr wódki łącznie z poprzednio już wypitym alkoholem zatruł organizm pijaka do tego stopnia, że w stanie bardzo ciężkim przewieziono go karetką pogotowia do szpitala.

Nieudana wyprawa

(a) Do ogrodu Jana Słomczewskiego przy ul. Konopnickiej 54 nocy wczorajszej zakradli się dwaj jacyś osobnicy, którzy zostali jednak spostrzeżeni przez właściela i spłoszeni zbiegli

Nad ranem przechodnie znaleźli przy parkanie leżącego młodego mężczyznę, którym okazał się 19 letni Stanisław Konka, bez stałego miejsca zamieszkania.

Konka miał rozbitą głowę oraz złamaną prawą nogę. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł do szpitala.

Konka wyjaśnił, że pobity został przez nieznanych sprawców, ponieważ jednak zachodzi podejrzenie, iż w czasie ucieczki z ogrodu doznał obrażeń prowadzone jest w tym kierunku dochodzenie.

Krwawa zbrodnia na Chojnach

Józef Radzyna 24-letni mieszkaniec wsi Starowa Góra, pod Łodzią w dniu wczorajszym wracał w stanie mocno pochmielonym ulicą Rzgowską do domu.

Na ulicy Radzyna zaczepił jakiegoś przechodnia, którym jak się później okazało był 20-letni rzeźnik Jankiel Ast, zam. w Chojnach przy ul. Rzgowskiej 195.

Ast, zaczepiony przez pijaka wezwał go początkowo by poniechał zaczepki, a gdy Radzyna nacierał na niego w dalszym ciągu Ast wydobył długi nóż rzeźnicki i pchnął nim Radzynę w brzuch.

Ostrze przebiło brzuch i uszkodziło tkanki płucne.

Zajście miało miejsce na Rzgowskiej nie daleko lokalu posterunku Policji, przy ustawionym tamże krzyżu

Po dokonaniu zabójstwa, Ast zbiegł.

Rannego Radzyna znaleziono w kałuży krwi niezwłocznią wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku, przewiózł rannego do szpitala im. Poznańskich gdzie Radzyna w kilka minut później zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Policja wdrożyła dochodzenie i aresztowała Asta, którego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Smutne zakończenie

Złodziej padł od kuli administratora lasu

(a) W lasach majątku Kowale, gminy Praszka, powiatu wieluńskiego, ostatnio dokonywano licznych kradzieży drzewa, przyczem zuchwałość złodziei dochodziła do tego stopnia, że nawet usiłowali rozbroić i pobili gajowego, który ich ścigał.

Wobec tego straż nad lasem wzmocniono, przyczem administrator majątku Kowale, Jerzy Trzecki, dozorował sam osobiście, by wyplenić złodziejstwo.

Onegdaj nad wieczorem Trzecki, przechodząc w towarzystwie jednego z gajowych przez las, zauważył dwuch skradających się osobników, którzy z siekierkami zdążali w głąb lasu.

Na wezwanie osobnicy rzucili się do ucieczki a widząc, że nie zdołają ujść przed pościgiem, zatrzymali się i z siekierkami rzucili się na administratora Trzeckiego.

Ten działając w obronie własnej oddał z fuzji dwa strzały. Jeden z ładunków trafił nacierającego w klatkę piersiową. Złodziej padł na ziemię, towarzysz zaś jego korzystając z okazji zdołał zbiec.

Rannym okazał się 29-letni Stanisław Bielecki, mieszkaniec wsi Kowale, gminy Praszka. Otrzymał on postrzał w okolicy serca i wkrótce nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Równocześnie policja zatrzymała administratora Trzeckiego do czasu wyjaśnienia sprawy oraz wdrożyła poszukiwania za zbiegłym złodziejem.

Smutne zakończenie libacji

(a) W domu przy ul. Łagiewnickiej 42, zamieszkuje Władysław Klamrowski, funkcjonarjusz tramwajów dojazdowych, wraz z żoną swą

W dniu wczorajszym między żoną Klamrowskiego, a sąsiadkami wynikła sprzeczka, a następnie bójka.

Klamrowski zamierzał zlikwidować awanturę i wkroczył między bijące się niewiasty pragnąc je rozdzielić.

W zamieszaniu jedna z niewiast kopnęła Klamrowskiego w brzuch tak silnie, że pękła mu opona brzuszna i wypłynęły jelita.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie bardzo groźnym do szpitala okręgowego.

Równocześnie powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, celem stwiardzenia, która z kobiet kopnęła Klamrowskiego i pociągnięcia tejże do odpowiedzialności karnej.

Fatalny wypadek

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Skwerowej przed posesją Nr. 18 zdarzył się fatalny wypadek. Około godziny 10,20 zdążał ul. Skwerową tramwaj Nr. 83 linji Nr. 8. Gdy wagon w pełnym biegu mijał posesję Nr. 18 na ulisy Składowej; stojąca na peronie młoda jakaś niewiasta, która najwidoczniej spóźniła się w zejściu z tramwaju, wyskoczyła, przyczem uczyniła to tak nieumiejętnie, w kierunku przeciwnym do biegu tramwaju, że padła całym impetem na bruk, przewracając się kilkakrotnie.

Tramwaj niezwłocznie zatrzymano i pospieszono z pomocą rannej. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził, że ranną jest Marjanna Włodarska, służąca bez bliższego adresu. Włodarska odniosła wstrząs mózgu oraz liczne obrażenia czaszki, rąk i ciała.

Po udzieleniu pierwszej pomocy ranna w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Redaktor odp. Michał Jesio, Wydawca B. Kowalski
Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 4